

Sarmata nad Lemaniem.

W sobotę 5 listopada odbyło się w Lozannie bardzo ciekawe spotkanie muzyką i historią Polski.

Tego dnia Polskie Stowarzyszenie w Lozannie, przy wsparciu Ambasady Rzeczypospolitej w Bernie, zorganizowało koncert pana Jacka Kowalskiego z zespołem Monogramista JK, zatytułowany „Pienia Patriotyczne”.

Okazją do tego spotkania było, jak nie trudno się domyślić, Święto Niepodległości, obchodzone w Polsce 11 listopada.

Pan Jacek Kowalski jest artystą nietuzinkowym, o wszechstronnych zainteresowaniach. Przedstawiam parę zdań z jego strony internetowej : WWW.jacekkowalski.pl

„Jacek Kowalski, pieśniarz, Sarmata, poeta, tłumacz literatury starofrancuskiej, autor licznych książek i płyt CD. Jako historyk sztuki zajmuje się sztuką średniowiecza - pracuje na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Swoje piosenki, przekłady, tudzież ulubione stare, polskie pieśni śpiewa z zespołami Monogramista JK i Klub Świętego Ludwika (z tym ostatnim - przy wtórze rekonstruowanych instrumentów średniowiecznych i renesansowych).

W roku 1988 zdobył z zespołem Monogramista JK I nagrodę na Studenckim festiwalu Piosenki w Krakowie. Pisze też scenariusze widowisk dramatycznych i audycji telewizyjnych – kilka jego tekstów zrealizowano jako duże przedstawienia teatru ulicznego w Poznaniu, a jego koncerty i cykl kulinarny „Receptury klasztorne” emitowała i emituje nadal TVP. Do istotnych wydarzeń jego curriculum vitae należy też artystyczny koncert-dyskusja z Jackiem Kaczmarskim – „Dwie Sarmacie” (I program Telewizji Polskiej Anno Domini 1995).”

Swoją potrzebę pisania tekstów stylizowanych na poezję czasów Sarmacji Jacek Kowalski tłumaczy następująco:

„Sądzę, że wszyscy wciąż jesteśmy Sarmatami; Pierwsza Rzeczpospolita trwa w nas i żyje. A jeśli czujemy więź z naszym sarmackim pniem, to okaże się, że wszystkim nam niewiele dalej do naszych korzeni europejskich – czyli do francuskich rycerzy, budowniczych gotyckich katedr i trubadurów. Wyprawy krzyżowe i bitwa pod Grunwaldem; elekcje i sejmy; „potopy” i Wiednie; rozkosze i rokosze – to wszystko jest „dziś, tylko cokolwiek dalej”. Czuję to jako pół-szlachcic szaraczkowy herbu Korab, a pół-małomiejski-tyczek, od dwu wieków zakorzeniony na splotach pradziadowskiej ziemi w podpoznańskim miasteczku. To ośmiela mnie do śpiewania o rzeczach dawnych – także po to, aby powiedzieć coś o swoich współczesnych.”

Koncert lozański podzielony został na dwie części. Pierwsza część była swoistą „lekcją historii”: wysłuchaliśmy pieśni z czasów sarmackich, Konfederacji Barskiej oraz powstań narodowych. Pan Jacek zaprezentował teksty oryginalne, cierpliwie przez siebie wyszperane w bogatych, a mało znanych archiwach, oraz teksty autorskie czyli współczesnione przeróbki stylistyczne, mieszczące się w konwencji i „duchu” danej epoki. Znakomita ich część to humorystyczne opowieści. Do takich należy z pewnością pieśń „Dlaczego Pan Tadeusz?” opisująca ze swadą, bogactwem języka i w zabawnej konwencji „polską duszę narodową” z całym jej bogactwem, przywarami i zaletami.

*Kto się w tych dań obfitość wwączasz oraz wsluchasz,
Pojmiesz, że Pan Mickiewicz zdolny to był kucharz,
Który, niezestawialne zestawiając smaczki,
Z polskich bebeczków zrobił narodowe flaczki.
Zbigosił je i zbiesił, czyniąc sztuki osiǳ;
Popieprzył Telimenǳ, polukrował Zosiǳ;
Wydestylował ducha pszenno-żytnich strzech
I tak Robaka zalał, że zapiera dech.*

Drugǳ cześć koncertu wypełniło wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych. Kaǳy z uczestników otrzymał przed wejściem śpiewnik z tekstami. Goście spisali się znakomicie. Nie ukrywajmy, nie wszyscy z nas są uzdolnieni muzycznie, ale akompaniament świetnego zespołu sprawił, że poczuliśmy się niezłymi śpiewakami. W tej części nie zabrakło tak znanych wszystkim pieśni jak : „O mój rozmarynie”, „My, pierwsza brygada”, „Pieśń strzelców”, czy „Przybyli ułani pod okienko”. Na zakończenie odśpiewaliśmy uroczyście „Rotę”. Przy pierwszych jej taktach publiczność spontanicznie wstała z miejsc, u niejednej osoby widać było wyraźne wzruszenie.

Warto zaznaczyć, że wszystkie pieśni, zarówno w pierwszej jak i drugiej części koncertu, przeplatane były opowieściami, anegdotami oraz osobistymi dygresjami pana Jacka. Dzięki zajmującej gawędzie spotkaliśmy się z historią Polski. Odkryliśmy ją na nowo, zagłębiliśmy się w niej docierając do faktów i postaci dotychczas nam nieznanych.

Na koncert zjechali Polacy z wielu, nawet odległych od Lozanny, miejsc: z Zurychu, Berna, Solury, Genewy i innych. Nie zabrakło dzieci, które w spontaniczny sposób reagowały na muzykę, na teksty i opowieści. Czynnie brały udział we wspólnym śpiewaniu.

Coś dla ducha i coś dla ciała, a zatem w przerwie między koncertem a wspólnym śpiewaniem, podano poczęstunek, podczas którego mogliśmy nacieszyć się swoim towarzystwem przy wyśmienitym, przygotowanym przez kilka miłych pań ze stowarzyszenia, bigosie i dobrym winie.

Wieczór udał się wspaniale. Należałoby życzyć sobie, aby takich spotkań z kulturǳ i historią Polski, odbywało się więcej.

Serdeczne podziękowania raz jeszcze należą się pomysłodawcom, organizatorom i sponsorom tego przedsięwzięcia.

Ewa Sokołowska